Tarnów, dnia 31-go grudnia 1912 r. — Nr. 24.

„GOSPODARZA“ rok II. „GŁOSU ROLNICZEGO“ rok XII.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

„GOSPODARZ“

dawniej

„GŁOS ROLNICZY“

PRZEDPŁATA ROCZNA przysyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 korony 50 hal., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 rs. 50 kop.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom, Czytelnikom i Zwolennikom naszego pisma przesyła życzenia pomyślnego Nowego Roku!

Redakcya „GOSPODARZA“.

ODEZWA DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Z dniem 15. stycznia 1913 r. kończy „Gospodarz“ dawniej „Głos rolniczy“ 12 rok swego istnienia. W tych dwunastu latach ciągłej, ciężkiej i niezmordowanej pracy, prócz uznania i słów zachęty nie zyskaliśmy nic, co dopomogłoby do rozszerzenia pisma, do utrwalenia jego bytu, a tem samem i jego rozwoju. Przyczyna tego niepowodzenia, jak nam nasze księgi prenumeratorów wykazują, tkwi w nieakuratności wpłacania prenumeraty, która tak jest częstą, że corocznie musi Redakcya po kilkaset koron odpisywać, nie chcąc narażać siebie i pseudoprenumeratorów na niepewne, a kosztowne procesa. Tak odpisywane prenumeraty urosły w 12 latach do kwoty, przekraczającej 8000 koron.

Tem smutnem doświadczeniem nauczeni, postanowiliśmy nie posyłać pisma na kredyt, natomiast Tym, którzy wpłacą całą prenumeratę, tj. 4 K. 50 h. z początkiem roku i przyszlą oprócz tego 1 K. 50 h., damy premię albo „Hodowlę ryb i raków“ albo „Hodowlę trzody chlewnej“ (do wyboru).

Zawiadamiamy również, że na zapytania kartkami koresp. bez dołączenia karty na odpowiedź, względnie bez nadesłania znaczka pocztowego na pytania listowne, odpowiadać nie będziemy, gdyż to podraża koszta administracyi, które i tak w ciągu 12-tu lat wzrosły w dwójnasób.

Redakcya „GOSPODARZA“.

Zwiększenie wydajności pastwisk.

Metoda racyonalnego spożytkowania pastwisk i, co za tem idzie, podniesienia ich wydajności, polega na tem, że cały obszar pastwiska dzieli się na małe parcele i te parcele kolejno spasą się. Na odgraniczoną parcelę spędza się odpowiednią liczbę przeznaczonych do opasu wołów, stosownie do rozmiaru parceli i stanu trawy i spasa się nimi pastwisko. Spasanie to trwa tylko dopóty, dopóki górna część trawy nie zostanie zjedzona. Pojedyncze bowiem części źdźbła trawy nie są równowartościowe. W pożywne składniki najbogatsza jest górna część trawy, mniej bogata jest część środkowa, a najuboższą jest część dolna. Skoro więc woły zjedzą górną część trawy, najsmaczniejszą i najpożywniejszą, należy je przepędzić na następną odgraniczoną parcelę, gdzie również znajdą najlepszą trawę i tak kolejno spasać wszystkie parcele.

W ten sposób zyskuje się to, że woły mają zawsze smaczną trawę, a więc się szybko tuczą, że woły trawę spasają równomiernie, bo są zamknięte na małej przestrzeni i że wreszcie (wskutek tej ostatniej przyczyny) nie włóczą się po całem pastwisku i nie tratują całej trawy, ale tylko małą część.

Dziś, jak to już w poprzednim numerze pisaliśmy, dzieje się w ten sposób, że bydło, zmuszone zjadać coraz gorszą trawę, nic przybiera na wadze, na czem hodowcy ponoszą wielkie straty. Chodząc po całem pastwisku i wybierając lepszą trawę, bydło około 4% trawy niszczy i tratuje, wobec czego na danym obszarze pastwiska może być wypasiona daleko mniejsza ilość bydła, niżby to przy racyonalnej gospodarce było możliwe.

Z racyonalnej metody spasania pastwiska jest jeszcze jedna korzyść, a mianowicie sposobność do wychowania młodzieży. Młode bydło rośnie, a nie produkuje ani mięsa, ani mleka. Dlatego wystarczy mu zupełnie trawa pośledniejsza, a taką trawę znajdą jałówki i buhajki na parcelach, spasionych przez woły opasowe. Należy więc zaraz po zjedzeniu górnej części trawy i po przepędzeniu wołów na dalszą parcelę, pędzić na opróżnioną parcelę młodzież, a znajdzie ona tam na pewien czas doskonałe i dostateczne dla siebie pożywienie.

Po spasieniu środkowej części trawy, należy młodzież przepędzić na dalszą parcelę, a parcelę opuszczoną należy na jakiś czas pozostawić pustą, aż do czasu, kiedy parcela ta pokryje się młodą, świeżą trawą. Wtedy należy na nią poraz drugi wpędzić partyę wołów, która znów spasie górną trawę i pójdzie dalej, a na jej miejsce przyjdzie młódź itd.

Przy tej metodzie możnaby na obszarze, na którym wypasano dotąd 200 wołów, wypaść szybciej i lepiej najmniej 300—400 wołów, a ponadto na trawie pośledniejszej wykarmić znaczną ilość młodzieży. Produkcya mięsa nicby absolutnie na tem nie ucier-

piała, przeciwnie podniosłaby się pod względem ilości i jakości wskutek dobroci trawy.

Korzyści z takiego spasania patwiska byłyby zatem podwójne: najpierw podwoiłoby się liczbę wypasanego bydła i wyprodukowałoby się dwa razy tyle mięsa, co obecnie, a po drugie zapobiegłoby się ubytkowi bydła w naszym kraju, który się w ostatniem dziesięcioleciu tak groźnie zaznaczył.

Wprowadzenie tej metody w życie nie wymagałoby wielu kosztów. Należałoby przeprowadzić tylko pewne nieznaczne melioracye, porobić ogrodzenia i te nieznaczne wkłady wystarczyłyby na początek do przeprowadzenia kolejnego spasania pastwiska. Pastwiska naddniestrzańskie są mniej więcej pod względem powierzchni, jakoteż jakości gleby i trawy równe. Nie potrzebują one żadnych inwestycyi w kierunku nawodnienia lub odwodnienia, wogóle doskonale się nadają na przeprowadzenie próby, o ile metoda kolejnego spasania pastwisk daje większe korzyści, niż metoda obecna, którą się marnuje połowę trawy wskutek nieracyonalnego spasania i tratowania trawy przez woły.

Jedna próba, racyonalnie przeprowadzona, przekonałaby rolników że na tym samym obszarze pastwiska można wypaść przy racyonalnym sposobie dwa razy tyle wołów co obecnie, a ponadto wychować młodzież, czyli osiągnąć dwa a nawet trzy razy większą rentę z pastwiska, niż obecnie, a krajowi przysporzyć większą ilość bydła.

Szkodniki w owocach jabłoni.

Dwa są szkodniki bardzo powszechnie w jabłkach napotykane, a przecież nie każdemu i niedokładnie znane:

1. Białawy, beznożny czerw, t. j. gąsienica chrząszczyka, zwanego Bachusem. Jest to ryjkowiec, *tutkarz Bachus* (der Apfelstecher), około 6 mm. długi, cały dość długimi włosami pokryty, barwy metalicznie purpurowej, czasami z połyskiem fioletowym, złotawym, albo zielonawym. Chrząszczyk ten wychodzi wcześnie z wiosną ze swej kryjówki zimowej i pojawia się na kwiatach jabłoni i grusz, włazi do nich i wyjada doszczętnie istotne części kwiatowe, t. .j pręciki i słupek. Około św. Jana wierci samica w jabłku albo w gruszce otwór około 2 mm. głęboki, wkłada weń jaje, które ryjkiem dalej popycha, poczem otwór zamyka, układając przedarty naskórek owocu w pierwotne położenie za pomocą ryjka i wygładzając (prasując niejako) kałdunem. Czasem składa w jedno jabłko tylko jedno jaje, czasem zaś 3—4. Po kiku dniach lęgnie się biaława gąsieniczka z głową czerwonawo-brunatną, dość grubą, około 8 mm. długą, która się wgryza aż do nasiennika, skąd znowu robi chodnik ku powierzchni, prawdopodobnie celem

wydalania odchodów. Wskutek tego żywotność owocu zanika, i jako niedojrzały spada na ziemię, aby się gąsienica mogła przepoczwarczyć. Tak postępuje chrząszczyk mniej więcej od św. Jana aż do początku sierpnia, za czem idzie, że wpływa na zbiór jabłek niekorzystnie, szczególnie tam, gdzie się częściej pojawia.

Środki zaradcze. Od czasu kwitnienia aż do końca lipca należy jabłonie często potrząsać, podścieliwszy pod nie prześcieradło, bo w ten sposób można dostać nietylko tego szkodnika, ale i wiele innych. Owoce spadłe przedwcześnie należy zbierać zaraz i karmić niemi nierogaciznę albo wrzucać je w gnojówkę, aby wyniszczyć gąsienice.

2. Nieco większa od poprzedniej, 16-nożna gąsienica, naprzód biaława, później barwy biało-cielistej, przebywa również w owocach jabłoni. Pochodzi ona od motyla, zwanego *owocówką jabłeczną* (der Apfelwickler). Motylek ten jest tylko na 1 cm. długi, z sięgiem skrzydeł 2 cm. Przednie skrzydła jego są szare z poprzecznemi prążkami ciemno-brunatnymi; wielka plama w kącie wewnętrznym jest najciemniejsza, czerwonawo-lśniąca z obwódką złocisto-czerwoną, czarno obrzeżoną. Tylne skrzydła są połyskujące, brunatno-szare. Ciało ma barwę przednich skrzydeł.

Gąsienica, około 10 mm. długa, jest pierwotnie biała, później blado-cielista, owłosionemi brodaweczkami pokryta; głowa jej i kark są brunatne. Jest ona znana powszechnie jako mieszkanka jabłek i gruszek, przebywa zaś w ich nasienniku. W sierpniu i wrześniu znajduje się ona w owocach, a gdy dorośnie, opuszcza je i zimuje w oprzędzie pod łuskami kory, w szparach drzewa znajdującego się w piwnicach, gdzie się też i przepoczwarza, aby w czerwcu lub lipcu wydać motyla.

Ten składa pojedynczo swe żółtawo-czerwone jaja na owocach zewnątrz. Wylęgła gąsieniczka wgryza się do nasiennika, gdzie toczy ziarna i sąsiedni miąższ. Otworu wchodu często znaleść nie można, ponieważ zarasta, lecz zawsze widoczny drugi, zrobiony później, którym wydala odchody. Jeśli się na drzewie dwa owoce nawzajem dotykają, łączy je często gąsienica silnemi włóknami i wchodzi z jednego w drugi; jeżeli zaś owoc gnić zaczyna, wyszukuje także inny. Nie rzadko gąsienica ta przytwierdza przyległy owocowi liść przędzą do owocu tak, że chociaż tenże od gałązki odpadnie, uwisa na liściu i z nim na drzewie pozostaje. Ponieważ szczególnie jabłka przed zupełnem dojrzeniem zbierane bywają, znajduje się zwykle dość tych gąsienic w piwnicach owocowych, mając w ten sposób zabezpieczony dalszy rozwój.

. *Środki zaradcze.* Spadłe owoce należy pilnie wyzbierywać i niedojrzałymi karmić nierogaciznę, dojrzałe zaś krajać i suszyć, przez co się gąsienice wyniszczy. W piwnicach powinno się wszelkie szczeliny przejrzeć, a na drzewach odstające części kory (łuski) oddalić, albo w kwietniu lub w maju pień mieszaniną z gliny

i wapna posmarować. W Ameryce północnej obwijają pień szmatami i co 14 dni niszczą gąsienice, gromadzące się pod niemi i w ich fałdach.

Drobiazgi.

Wyrób t. zw. bryndzy owczej z mleka krowiego. Do zbieranego mleka słodkiego dodaje się dla ścięcia płynu, otrzymanego przez rozmoczenie w letniej wodzie wysuszonego żołądka jednotygodniowego cielęcia. Po 2-ch godzinach, a czasem i prędzej mleko gęstnieje; wtedy go się ogrzewa, ser ogrzany w worku wyciska i pozostawia w ciepłym pokoju, aby „zgliwiał“ (zgnił). Gdy ser jest już zgliwiały, jednak jeszcze nie płynny, miesza się go bardzo dokładnie po połowie z serem świeżym jak wyżej przyrządzonym. Po wymieszaniu, ser pakuje się w beczułki, dobrze go ugniatając i z wierzchu przykrywa się go nieprzemakalnym papierem. Bardzo dodatnio na smak sera wpływa dodanie podczas mieszania 1 do 2 litrów mleka owczego na 5 kg. sera. Bryndza taka, sprzedawana po 2 kor. za kilo, pwzypomina w smaku t. zw. „mąjową liptawską bryndzę“.

Nawożenie gnojówką w zimie. Wiadomem jest każdemu rolnikowi, jak wielki wpływ wywiera gnojówka wywieziona na pole w czasie wegetacyi roślin i to już w przeciągu 2 do 3 tygodni, ponieważ składniki odżywcze roślinne, a mianowicie azot znajduje się w niej w stanie łatwo rozpuszczalnym. Ta właśnie łatwa rozpuszczalność azotu, znajdującego się w gnojówce, sprawia, że wywieziona w zimie, często tylko w celu usunięcia jej z podwórza, ginie dla roli bezpożytecznie, ponieważ rośliny w tym czasie zimowego spokoju składników odżywczych nie przyswajają, a azot albo w podłoże woda wypłukuje, albo też ulatnia się on jako amoniak. Nawożenie gnojówką od listopada aż do lutego, bywa zazwyczaj zupełnie bezskutecznem. To samo odnosi się i do pogłównego użycia gnojówki na żyto w tym czasie, również na uprawy lub ugory, a przy suchym mrozie działać może na ozyminę wprost nawet szkodliwie. W zimie należy użyć gnojówki pod rośliny głęboko zapuszczające korzenie, a więc n. p. pod drzewa owocowe, ponieważ składniki odżywcze, głębsze nawet wypłukane warstwy, korzenie takich roślin dosięgną. Wywożenie gnojówki w zimie, pod rośliny niegłęboko zakorzeniające się, jest stratą nie tylko tego cennego nawozu, ale czasu i pracy.

Zrazy do szczepienia tnie się wtedy, kiedy drzewo jest w zupełnem uśpieniu, bo później gdy soki zaczynają ruszać, część pokarmów zapasowych, złożonych w miazdze, zostaje zużyta na wzrost pączków i zrazy tak wyczerpane z trudnością się przyjmują. Najlepiej ciąć zrazy w styczniu i przechowywać w miejscu zupełnie ciemnem, w zimnym, wilgotnym piasku. Kora na zrazach nie powinna być pomarszczona. Przed szczepieniem nie wkładać zrazów do wody, bo nią nasiąkają, a potem nie ciągną dobrze soków z dziczka.

KALENDARZ od 1-go do 15-go stycznia 1913 r. 1. Ś. Nowy Rok, Makarego, 2. C. Makarego op., 3. P. Genowefy p., 4. S. Tytusa, 5. N. 1 po N. R. Telesfora, 6. P. Trzech Króli K. M. B., 7. W. Walentego b., 8. S. Seweryna op., 9. C. Marcyanny p. m., 10. P. Pawła, 11. S. Hyginiusza., 12. N. 1 po 3 Kr. Honoraty, 13. P. Weroniki i Hilarego, 14. W. Feliksa z N., 15. S. Maura opata.

Ceny targowe. (Lwów). Płacono: pszenicę od 21·— do 22·—, żyto od 18·50 do 19·40, jęczmień od 16·50 do 19·—, owies od 20·— do 21·—, groch od 24·— do 28·—. (Kraków) kukurydzę od 19·40 do 20·50, ziemniaki od 8·— do 10·—, siano od 7·60 do 9·60, koniczyna od 10·80 do 12·—, słoma od 6·— do 8·80. Ceny w koronach za 100 kg.

Produkta zwierzęce. (Wiedeń). Płacono woły od 98·— do 124·— buhaje od 88·— do 112·—, krowy od 76·— do 116·—, bydło z pastwiska galic. od 48·— do 72·—, świnie tłuste ciężkie od 114·— do 120·—, lekkie prima od 88 do 112·—, średnie od 88·— do 100·—. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Masło (Kraków) od 3·— do 3·20 K. za 1 kg. **Jaja** od 5·60 do 6·— K. za kopę

Dział ogłoszeń

Za ten dział Redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
dyrektor c. k. Seminaryum naucz. żeńs. w Brzeżanach.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana. Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.